

NSZZ

Solidarność

PRYZMAT

Nr 22/2013 (16.XII.2013) Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

Wesołych Świąt BOŻEGO NARODZENIA



Wtedy jest Boże Narodzenie

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg pokochał innych przez ciebie,

Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.

Matka Teresa z Kalkuty

**Spokojnych, zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
pracownikom KGHM Polska Miedź
i spółek z grupy kapitałowej
oraz emerytom i rencistom życzą:**



**Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi
NSZZ „Solidarność”
Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe
NSZZ „Solidarność”
Redakcja „Pryzmatu”**

Szczęść Boże!

Komunikat

W dniu 2 grudnia 2013 r. zgodnie z postanowieniem par. 81 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników KGHM Polska Miedź S.A. odbyło się spotkanie stron układu.

Przedstawiciele zarządu przedstawili informacje o zatrudnieniu i wynagrodzeniu w KGHM Polska Miedź S.A. za 10 miesięcy br. Podczas burzliwej dyskusji przedstawiciele Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” udowodnili, że deklaracje zarządu mijają się z rzeczywistością. Z przedstawionego materiału bezwzględnie wynikało, iż średnia płaca za dziesięć miesięcy tego roku „wzrosła” o 1 zł, co jest ewidentnym dowodem na spadek płacy realnej. Te tendencje pogłębiają się i zmuszają pracowników do pracy w dni wolne. Ponadto pojawiło się nowe zagrożenie związane z wprowadzeniem przez rząd podatku od miedzi i srebra, co spowoduje gwałtowny spadek nagrody z zysku, który był istotnym elementem wynagrodzenia.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest kwotowe podwyższenie stawek osobistego zaszerogowania rekompensujące inflację. Niezbędne jest zabezpieczenie pracowników przed negatywnym wpływem podatku od miedzi i srebra na nagrodę z zysku poprzez pilne zmiany zapisów w załączniku nr 11 do ZUZP oraz zwiększenie zatrudnienia na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych.

Jesteśmy przekonani, że są to niezbędne elementy, które powinny być uregulowane przy kolejnych spotkaniach ustalających wskaźnik wzrostu wynagrodzeń na 2014 r.

Skandal w KGHM – 4,5 miliona na zagraniczne szkolenia dla tzw. „menadżerów”?!

Kosztowne szkolenia dla wybranych

„Solidarność” uzyskała informację o podjęciu przez Prezesa KGHM decyzji o przeznaczeniu 4,5 mln zł na cokwartalne szkolenie 40 osób mające trwać dwa lata. Za ogromną kwotą stoją abstrakcyjne miejsca szkoleń: Szwajcaria i Stany Zjednoczone w stanie Colorado. „Solidarność” w piśmie do Prezesa domaga się rezygnacji z planowanych szkoleń i pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które wpadły na tak genialny pomysł. Realne pensje pracowników maleją, a od kilku lat pracodawca podnosi kategorie zaszerogowania jedynie o ustawowy wzrost minimalnej krajowej. Brak podwyżek zawsze tłumaczony jest m.in. podatkiem od niektórych kopalni, potrzebą dalszego obniżania kosztów produkcji, systemem motywacyjnym (podwojonych zarobków Zarządu motywacja nie dotyczy), ale jak się ma do tego szastanie milionami na absurdalne szkolenia?! Licząc wydatek na szkolenie jednego tylko wybrańca szybko można dojść do wniosku, że jest to koszt wyższy niż roczne dochody dużej części pracowników.

„To kolejny bulwersujący przykład, że głoszone hasła o obniżaniu kosztów są propagandową fikcją i służą tylko do usprawiedliwienia antypracowniczej polityki. Wygląda na to, że dla obecnego Zarządu najistotniejsze we wszystkich tego typu sprawach nie jest obniżanie kosztów, lecz usatysfakcjonowanie wybranych osób i zaspokojenie nieograniczonej pazerności „zaprzyjaźnionych” z rządzącym układem politycznym firm” – stwierdził w piśmie do Prezesa Herberta Wirtha Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski. Przewodniczący sprzeciwił się także planom rezygnacji z zawartych w nazwie firmy słów „Polska Miedź” i pozostawienie samego „KGHM”. Józef Czyczerski dodał, że „Solidarność” nie będzie biernie przyglądać się niszczeniu marki firmy i miejsc pracy.

W odpowiedzi Prezes Herbert Wirth zarzucił Przewodniczącemu Józefowi Czyczerskiemu (rzekome) mijanie się z prawdą. W wyjaśnieniu stwierdził, że KGHM Polska Miedź i KGHM International pozostaną przy swoich nazwach, ale będą działać pod wspólną marką KGHM. Ma to ponoć na celu umocnienie globalnej pozycji i skuteczniejszą promocję całej firmy. Planowane szkolenia są rzekomo niezbędne do „zarządzania organizacją, projektami i zespołami w skali globalnej”. Prezes twierdzi wręcz, że spółka

inwestuje w rozwój swoich pracowników co zwróci się z nawiązką. Od razu przypominają się ostatnie problemy pracowników na stanowiskach operatorów, którzy we własnym zakresie zrobili kurs górnika i siłą trzymali na niższym angażu. Ponoć niezbędna była nieposzlakowana opinia, ale wszyscy dobrze wiemy, że chodziło o oszczędności. Teraz już wiadomo na co – szkolenia dla wybrańców. A co z pracownikami, którzy pokończyli politechniki, akademie i uniwersytety? Dlaczego osoby z wyższym wykształceniem nie są awansowane na właściwe stanowiska? Przecież oni sami w siebie zainwestowali i nic z tego nie wynika – nie mają znajomości. Grupie 40 swojaków nie dość, że KGHM zafunduje cokwartalne „ferie”, to jeszcze dostaną lepsze stanowiska z „godnymi” płacami. To Ci dopiero Panie Wirth system motywacyjny!

Jak na ironię Prezes na koniec dodaje: „(...) *wszystkie podejmowane przez nas działania służą wzmocnieniu pozycji KGHM, w tym również stabilizacji miejsc pracy i płacy naszych pracowników*”. Chcielibyśmy zobaczyć tę stabilizację miejsc pracy (patrz Huta Miedzi „Legnica”) i płacy (18% nagrody rocznej zamiast obiecanych 24%). My już dobrze znamy polityków co tak obiecywali: By żyło się lepiej. **Wszystkim! Kolesiom!**

Przewodniczący Józef Czyczerski udzielił odpowiedzi na pismo wyjaśniające Prezesa KGHM. Szef miedziowej „Solidarności” stwierdził, że Prezes zarzucając mu mijanie się z prawdą, swoim pismem tak naprawdę potwierdził wszystkie zarzuty. Przewodniczący za bulwersujące uznał zaniechanie jakichkolwiek działań przez Radę Nadzorczą, która jest powołana do dbania o spółkę i blokowanie szkodliwych decyzji Zarządu. Co do uciecia z nazwy spółki członu „Polska Miedź” wygląda na to, że firma KGHM International, która miała mieć funkcję podrzędną względem spółki matki, zaczyna odgrywać rolę wiodącą. Władze spółki bardziej stawiają na ekspansję zagraniczną niż poszukiwanie nowych złóż w Polsce. Prezes Wirth pisząc o bardziej skutecznym promowaniu spółki pod skróconą nazwą zapominał chyba, że marka KGHM „Polska Miedź” działa na rynku od pół wieku, a górnicy, hutnicy i przeróbkarze przez dekady pracowali na pozycję firmy w świecie. Czyżby przez te 50 lat nie udało się wypromować międzynarodowej marki „Polish Copper”?

Jak zauważył jeden z internautów, najlepszym dowodem na to, że działania Zarządu dotyczące pozbycia się z nazwy firmy „Polskiej Miedzi” są błędne, jest sytuacja, która wydarzyła się w oddziale „Polkowice-Sieroszowice”. Silny wiatr zerwał z szybu SW-1 blachę, na której był napis „KGHM” i zostało samo „Polska Miedź”. Niech Prezes potraktuje to jako znak i odstąpi od swoich planów podboju świata i kosmosu. Gdyby to nie poskutkowało „Solidarność” na wszelki wypadek wystąpiła o ujawnienie listy „menadżerskiej elity” i kryteriów, na podstawie których wytypowano tych 40 najwybitniejszych z wybitnych. Nawiązując do ujawnienia nazwisk wspomnianych osób Przewodniczący Józef Czyczerski stwierdził w piśmie: „(...) *politycznej, posiadający uprawnia emerytalne oraz będący w trzecim lub czwartym szeregu zarządzającym w Centrali czy Oddziałach*”. W zakończeniu szef miedziowej „Solidarności” wyraził przekonanie, że Prezes z pewnością nie ma nic do ukrycia i ujawni dane wyselekcjonowanych do szkolenia osób rozwiewając wszelkie podejrzania i domysły.

(Nie)zawiste sądy a polityka

Ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych wyraźnie stanowi, że wynik wyborów pracowniczych do Rady Nadzorczej jest wiążący dla Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy. Pomimo wielokrotnego wybierania w wyborach pracowniczych m.in. Józefa Czyczerskiego z „Solidarności”, kolejni Ministrowie Skarbu Państwa z Platformy Obywatelskiej nie dają za wygraną i konsekwentnie nie powołują wybranych przedstawicieli załogi do Rady Nadzorczej. Tylko co powiedzieć, gdy sądy pomimo oczywistych przepisów zawsze szukają pretekstu, by nie przyznać racji stronie pracowniczej i nie powołać reprezentacji załogi do nadzoru spółki?

Kompromitacja z sędzią Milewskim z Gdańska pokazała realia współczesnego sądownictwa w Polsce. Wystarczy telefon od kogoś z PO i okazuje się, że można rozprawa sądową dyrygować z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jak więc dziwić się, że nie można wyegzekwować powołania do Rady Nadzorczej przedstawicieli załogi i ukarać osób

odpowiedzialnych za to bezprawie? Pomijając długi etap „sporu” z Ministerstwem Skarbu Państwa wystarczy przytoczyć ostatnie wydania, żeby pokazać z jaką farsą mamy do czynienia.

Akcjonariusze KGHM wystąpili z pozwem domagając się od sądu uchylecia uchwały Walnego Zgromadzenia dotyczącego niepowołania przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej. Sąd w ustnym uzasadnieniu do wyroku stwierdził, że zamiast uchylecia uchwały powinni domagać się... unieważnienia uchwały. Pomijając już fakt, że to jakiś prawniczy nonsens, co innego w maju stwierdził Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazując, że zamiast pozywania spółki trzeba wnioskować o uchylenie uchwały. Najwyraźniej Sąd Okręgowy w Legnicy jest bardziej kompetentny od Sądu Najwyższego. Drugi pozew złożył Leszek Hajdacki, w którym domagał się unieważnienia uchwały – unikając problemu z jakim spotkali się akcjonariusze. Jego pozew sąd również odrzucił, tłumacząc to tym, że jako wybrany w wyborach przedstawiciel pracowników do Rady Nadzorczej nie ma... interesu prawnego w tej sprawie. Pomijając nielogiczny tok rozumowania ponownie należy odwołać się do wyroku Sądu Najwyższego z maja tego roku, który uznał, iż złamane zostało prawo, a poszkodowani (Józef Czyczerski i Leszek Hajdacki) mogą domagać się swoich praw na drodze sądowej żądając uchylenia uchwały. Jak to się ma do decyzji sądu Okręgowego mówiącego, że nie może?

Przewodniczący Józef Czyczerski również złożył w tym samym czasie pozew. O dziwo sprawa od kilku miesięcy stoi w miejscu, a sąd nie kwapi się, żeby rozpocząć proces. We wszystkich przypadkach sądy interpretują prawo jak im wygodniej i szukają kolejnych przepisów prawnych, którymi można po raz kolejny odsunąć problem w czasie i to nawet wbrew Sądowi Najwyższemu, który jest nadrzędny w stosunku do Okręgowego. Nie powołuje się przedstawiciele pracowników do Rady Nadzorczej, bo domagają tego politycy, a sądy im przyklaskują. Skutkiem braku nadzoru pracowniczego w spółce i działań Platformy Obywatelskiej było wyprzedanie Polkomtela i Dialogu, sprzedanie kolejnych akcji KGHM, zadłużenie spółki, wyprowadzenie za granicę 10 mld zł oraz pobieranie ogromnych wywidend pomimo wprowadzonego podatku od niektórych kopalni. Podobno wyroków niezawisłych sądów się nie komentuje, ale po takim „chocholim tańcu” komentarz sam ciśnie się na usta. Nie jesteśmy zaskoczeni takim wyrokiem a wręcz budzi pełen podziw to, że obecnie tak szanowana instytucja w Polsce jakim są sądy, które to teraz dopiero pod rządami uczciwej do bólu PO pokazują swoją niezależność, błyskawicznie, bo tylko w dwa lata prawidłowo zinterpretowały zapisy art. 14 pkt. 2 ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, że wybór dokonany przez pracowników jest wiążący dla Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy. Tak szybko i prawidłowa interpretacja to sukces niespotykany na skalę wręcz światową i świadczą o wysokim poziomie kształcenia prawników w Polsce. To po pierwsze.

Po drugie, wszyscy wiedzą – nikt nie śmie nawet pomyśleć, że jest inaczej – iż sądy w Polsce są całkowicie niezależne od obecnie rządzących i nie ulegają żadnym naciskom. Fakt, że zatrudnienie w KGHM „znalazły” osoby pracujące niedawno w Wydziale Gospodarczym Sądu Okręgowego w Legnicy, zajmujące tam kierownicze stanowiska, oraz to, że po oddziałach spółki „upychani” są członkowie ich rodzin, to zapewne zwykły zbieg okoliczności i oczywisty przypadek jakich obecnie w Polsce jest wiele.

Wreszcie po trzecie: Trudno się nie zgodzić ze słowami skompromitowanego, także wysoko postawionego działacza partii obecnie sprawującej władzę, byłego ministra sportu Mirosława Drzewieckiego, że Polska to dziki kraj. I w tym właśnie kraju władza sądownicza o znamionach wymiaru sprawiedliwości, bez zenady i żadnej krępacji, wręcz próbuje kręcić obywatelom jak przysłowiowym chłopem w sądzie. Być może wielce wysoki sąd uważa, że ma przed sobą niedorozwiniętych chłopów pańszczyźnianych. Mówiąc bardzo oględnie, Polska jest przegnita korupcją do szpiku, a teraz oczekujemy na uzasadnienie wyroku na piśmie.

Komunikat do pracowników WPEC

W dniu 4 grudnia 2013 roku, w wyniku korespondencji wysłanej przez Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” WPEC w Le-

gnicy do Prezesa KGHM Herberta Wirtha, doszło do spotkania członków Komisji NSZZ „Solidarność” z Przewodniczącym Rady Nadzorczej WPEC w Legnicy i Prezesem Energetyki Adamem Witkiem, działającym z upoważnienia Prezesa KGHM. W trakcie spotkania, odpowiadając na pytania przedstawicieli NSZZ „Solidarność” Prezes Energetyki poinformował, że na dzisiaj nie ma przyjętej strategii KGHM co do sposobu połączenia Energetyki i WPEC oraz brak jest decyzji KGHM o wykupie akcji pracowniczych. Do 20 stycznia 2014 roku, na zlecenie Energetyki, ma zostać opracowana strategia odnosząca się do planów Energetyki co do przyszłości WPEC w Legnicy.

Zgodnie z ustaleniami kolejne spotkanie odbędzie się po 20 stycznia 2014 r., w trakcie którego Prezes Adam Witek przedstawi strategię dalszego funkcjonowania WPEC i Energetyki oraz poinformuje o decyzji w sprawie ewentualnego wykupu akcji. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” poruszyli również temat niskich płac i brak innych świadczeń dla pracowników WPEC w porównaniu do świadczeń wypłacanych dla pracowników Energetyki. Odnosząc się do kwestii płacowych prezes Energetyki oświadczył, że Energetyka dba o swoich pracowników.

Przewodnicząca KM NSZZ „Solidarność”
Iwona Majnsner

Aktualności

My płacimy za ich benzynę!

Cwaniacy u władzy bez krępacji wożą się za nasze. Np. były już minister Nowak za pieniądze podatników jeździł na zakupy. Czy przyzwolono jeszcze u nas obowiązuje? Ministrowie, którzy na co dzień są wożeni rządowymi limuzynami, biorą z Sejmu pieniądze na paliwo i to nawet ponad 2300 zł miesięcznie. To zwrot kosztów za służbowe podróże prywatnym autem. Konia z rządem jednak temu, kto ich zobaczy, gdy tysiące kilometrów przemierzają własnym autem, żeby załatwiać służbowe sprawy. Minister zdrowia Bartosz Arłukowicz, właściciel bmw 530, ale na co dzień pasażer nowiutkiej rządowej Skody Superb za prawie 100 tys. zł w zeszłym roku na służbowe wypadki prywatnym autem wydał niby 27321 zł. Szef dyplomacji Radek Sikorski kazał sobie zwrócić z Sejmu 19100 zł. Zasada jest taka: jeśli w ramach poselskich obowiązków jeździsz swoim autem, dostajesz zwrot pieniędzy za benzynę. Z pieniędzy podatników oczywiście. Prawie każdy poseł rozlicza w ten sposób wydatki na paliwo. Ale dlaczego robią tak ministrowie, którzy nawet nie mają okazji korzystać ze swoich prywatnych samochodów? Na co dzień wożeni są autami rządu i nic nie płacą. Gdyby tego było mało okazuje się, że żona Donalda Tuska Małgorzata jeździ rządową limuzyną promować swoją książkę... Tusk upomniał ministrów naciągających podatników za rzekomo wyjeżdżone paliwo, a sam pozwala żonie jeździć za nasze. Dziwi kraj.

Rozdają publiczną kasę, a w zamian...!!!

Koledzy i znajomi królika ciągle zarabiają ogromną kasę. Pozostaje więc zapytać, dlaczego wybrane media zarabiają najwięcej na państwowych reklamach? Parlamentarny zespół do spraw wolności słowa, opublikował raport pt. „Wydatki Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i ministerstw na ogłoszenia i komunikaty w środkach masowego przekazu w latach 2008-2012”. Raport powstał na podstawie informacji dostarczonych przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów i resorty w odpowiedzi na interpelacje posłów pracujących w zespole. I mimo tego, że ministrowie mają obowiązek odpowiedzi na takie wystąpienia posłów w ciągu 30 dni, to zebranie informacji trwało prawie rok – a to nie wszystkie dane. Z zebranych informacji wyłania się obraz szastania publicznymi pieniędzmi pomimo kryzysu. W ciągu 5 lat na ogłoszenia i komunikaty w środkach masowego przekazu wydano ok. 125 mln zł!

Głównym beneficjentem tych publicznych środków finansowych jest... Gazeta Wybiórcza kierowana przez Michnika i wydający ją koncern Agora, który zgarnął 51.6% całej puli czyli około 65 mln zł. Tak więc w zasadzie może być rozdawana za darmo, skoro jest w stanie polegać na tak hojnych publicznych sponsorach. Z kolei jeżeli chodzi o telewizję to najwięcej środków zostało skierowanych do telewizji publicznej, ale już rok 2012 przyniósł inne priorytety. Grupa TVN za ogłoszenia i reklamy rządowe otrzymała 6,5 mln zł (co wcale nie dziwi widząc jej stroniczość i podlizywanie się rządowi), podczas gdy TVP „zaledwie” 3,8 mln zł, zaś Polsat 3,6 mln zł. Oczy-

wiecie należy pamiętać, że odślonięcie tego co wydaje Kancelaria Premiera i ministerstwa na reklamę, to zaledwie przysłowiowy czubek góry lodowej. Przecież mamy cały szereg jednostek podporządkowanych resortom, które nie oszczędzą grosza, żeby reklamować swoje osiągnięcia, ale także przypodobać się określonym mediom. Są jeszcze spółki skarbu państwa. Wystarczy przejrzeć główne gazety i obejrzeć parę programów informacyjnych w głównych telewizjach, żeby zorientować się, że spółki te mają wielkie budżety reklamowe i jakoś dziwnym trafem kierują swoje zamówienia tylko do określonych mediów. A Gazeta Wyborcza czy TVN „swojej” władzy się rewanżują, podtrzymując ją bez względu na konsekwencje dla czytelności czy oglądalności.

Polak poprawia wydajność w pracy, ale lepiej nie zarabia

Jak podaje Eurostat i OECD od kilku lat wydajność polskich pracowników rośnie najszybciej w Europie, zostawiając inne kraje w tyle. Za wydajnością nie nadąża jednak wzrost płac. To kolejny dowód, że pracodawcy wykorzystując kryzys, sztucznie zaniżają polskie wynagrodzenia. W opublikowanym na stronie Eurostatu zestawieniu, Polska tylko w 2012 roku osiągnęła 5,6 proc. wzrost produktywności. To aż o ponad 2 proc. więcej niż druga w zestawieniu Łotwa i trzecia Bułgaria. Jak się ma do tego wzrost płac? W 2012 roku realne płace w Polsce zmalały o 0,6 proc., a w 2011 wzrosły zaledwie o 0,2 proc. Jak wyliczyła niedawno prof. Jadwiga Staniszkis, gdyby przez ostatnie kilkanaście lat płace w Polsce rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności, średnią pensja powinna u nas wynosić o 1000 zł więcej. Co to oznacza? Że w naszych domowych budżetach jest o 200 mld zł rocznie mniej pieniędzy, które mogłyby być przeznaczone np. na konsumpcję.

Tuskowi gracze

Jak pokazują sondaże dość duża część naszego społeczeństwa śpi w błogim letargu i pozwala sobie na dalsze obrażanie i ogłupianie przez ekipę Donalda. Przecież co zdolniejsze dziecko na poziomie pierwszej klasy szkoły podstawowej dochodzi do wniosku, że tej politycznej ekipie rządzącej obecnie krajem przez cały czas zależy wyłącznie na ustawieniu swoich partyjnych koleśi i usłużnych im lokalnych klakierów, resztę społeczeństwa mieli i mają w przysłowiowej d... Z całą stanowczością realizowane jest wyborcze hasło ekipy Donka „by żyło się lepiej”, ale koleśiom. Swoimi działaniami pokazują, że gardzą społeczeństwem, nawet za bardzo się z tym nie kryją. Kolejne przewalki w ustawianych przetargach, czy drogocenne prezenty dla ministra Nowaka publicznie są usprawiedliwane przez Donka tak, jak gdyby nic wielkiego się nie stało. Z ekranów telewizyjnych w zaprzyjaźnionych z PO mediach ciągle płynie jeden i ten sam przekaz: Polacy nie martwcie się, nic się nie stało, to tylko „drobne” pomyłki, cieszymy się zieloną wyspą. Zapominają dodawać, że ta wyspa już dawno zatonała.

Dla zamydlenia oczu w iście pijarowskim stylu dokonano błyskawicznych roszad w ekipie rządowej i wcale nie oznacza to, że przyszli lepsi, którzy będą dbać o interes Polski czy Polaków. Oni mają zagwarantować Donaldowi parę miesięcy spokoju na przegrupowanie w szeregach politycznych Platformy, przygotowanie do wyborów samorządowych i euro-parlamentu oraz kolejny powyborczy sojusz i jeszcze ściślejszą współpracę parlamentarną z SLD (tak jak w Warszawie) i Palikociarnią. Plan strategiczny jest prawie gotowy, teraz tylko potrzeba czasu na wtłoczenie go do świadomości niezorientowanego społeczeństwa. Czy manewr się powiedzie? Coś mi podskórnie podpowiada, że ma szansę na powodzenie, ponieważ oni doskonale mają rozpracowane przez swoich pijarowców zachowania naszego społeczeństwa. Wystarczy gruszki na wierzbie obiecać, a ona w lot błyskawicy jest podchwytywana, długo żyje w umysłach społeczeństwa i mało kto się zastanawia, że to kolejna utopia. Sprowadzili społeczeństwo do roli jeńców, którzy całe życie mają pracować za grosze, a zamiast emerytury jak te lemingi powinni skakać w przepaść.

Platforma doszła do perfekcji w manipulacji. Czasem mam wrażenie, że

mogą zrobić ze społeczeństwem wszystko. Mamy cieszyć się, że pozwolą nam jeszcze żyć, mimo że z dnia na dzień coraz ciężiej i marniej. W ich nowej Europie ustawili nas w roli białego niewolnika, staliśmy się najtańszą siłą roboczą i dalej ten kierunek nasila się. Z przerażeniem patrzę na zachowanie się części naszego społeczeństwa, która nieświadomie daje sobą sterować i ten stan się pogłębia. Po tylu przykładach korupcji i działań wrogich Polakom zastanawiam się, co jeszcze musi się wydarzyć w naszym kraju, abyśmy zrozumieli, że przez lewicowe i libertyńskie ekipy jesteśmy coraz bardziej ogłupiani i ogołacani. Rok 2014 będzie dla nas testem, jeśli go nie zaliczymy, sięgniemy dna.

Zatroskany

Ku rozwadze!

Ucichł gwar karczemnych spotkań, które miały pielęgnować szlachetne tradycje górnicze i stać na straży pewnych wartości chrześcijańskich zakorzenionych w Polskim Narodzie. Nieprzypadkowo użyłem stwierdzenia „miały pielęgnować”, ponieważ od dłuższego czasu – z wielką przykrością muszę to stwierdzić – organizatorzy niektórych karczm piwnych i część ich uczestników już dawno rozminęli się z właściwymi celami tych zabaw. Często zdarza się, że scenariusze karczemne, ich treść i uczestnicy swoim zachowaniem uwłaczają powadze i godności górniczego stanu, jakby pomylili miejsce karczmy piwnej z szaletem. Nie piszę tych słów, żeby ponarzekać, ale dać szansę organizatorom i uczestnikom na refleksję, aby nie godzili w powagę górniczego stanu. Jeżeli my górnicy obrałiśmy sobie za patronkę św. Barbarę, to myślę, że nie po to, by w karczemnych scenariuszach wyszydząć i wyśmiać wartości katolickie i narodowe. Jeśli brakuje właściwych pomysłów z tematyką górniczą, to nie przeistaczajmy autentycznego spotkania karczemnego w zwykły ochlaj.

Górnik

Komisje NSZZ „Solidarność” przy ZG „Rudna” i ZG „Lubin” przypominają o świątecznej akcji charytatywnej

Pomóż potrzebującym

Komisje NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” i O/ZG „Lubin” apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BONÓW ŻYWNOSCIOWYCH.

Bony będą wymienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników. Wszystkie osoby dobrej woli chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych do **19 grudnia 2013 r.** w biurach „Solidarności” ZG „Rudna Główna” lub ZG „Lubin Główny”.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!